

Depesza KC PZPR do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Do
Komitetu Centralnego
Komunistycznej Partii Czechosłowacji

Przejęci do głębi wiadomością o zgonie Towarzysza Bedricha Vody-Pexy, sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji łączymy się z Wami w żałobie po bolesnej stracie. Śmierć wyrwała z naszych szeregów nieustraszonego i zasłużonego bojownika o dobro klasy robotniczej i narodu czechosłowackiego, o zwycięstwo sprawy socjalizmu.

Komitet Centralny
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Przemysł terenowy rozszerza produkcję artykułów codziennego użytku

WARSZAWA PAP. Przemysł terenowy, dążąc do coraz lepszego i pełniejszego zaspokojenia potrzeb ludności, wprowadza do produkcji wiele nowych artykułów, zwiększa ilość produkcji i podnosi jej jakość.

W WOJ. STALINOGRODZKIM

Śląskie zakłady przemysłu terenowego opanowały już produkcję 42 nowych artykułów. Szereg artykułów po wszechnej użyteczności będą w najbliższym czasie wytwarzać w zakładach w Będzinie. Zakłady te dostarczą na rynek jeszcze w bież. kwartale wiele tysięcy łopatek, pogrzebaczy i szczypek do węgla.

Zakłady częstochowskiej wytwórni pończoch w październiku br. wyprodukowały ponad 2300 par pończoch i skarpet więcej niż w poprzednim miesiącu, przy czym były to wyroby I gatunku. Zakłady wytwórni rurek szklanych w wyniku stosowania przez wszystkich pracowników tej wytwórni systemu kompleksowego oszczędzania Lidi Korabielnikowej wyprodukowały w październiku br. wyłączenie z zaoszczędzonych materiałów ponad 5 tys. szt. różnych wyrobów. Częstochowskie Zakłady Przemysłu Terenowego Nr 1 rozpoczęły już produkcję statywów do aparatów fotograficznych i drutów dziewiarskich, których będą wyrabiali ok. 100 tys. szt. miesięcznie.

W WOJ. BYDGOSKIM

Większa część produkcji przemysłu terenowego w woj. bydgoskim stanowią artykuły powszechnego użytku. Zakłady te produkują ok. 210 artykułów, jak np. pięcie kapelowe, kuchnie gazowe i elektryczne, a w dziale meblarskim — komplety kombinowane i tapczany. Zakłady te znacznie rozszerzają produkcję artykułów dla rolnictwa: kłosa, grabi i łopat ogrodniczych, opryskiwaczy do walki ze szkodliwymi zwierzętami i innymi.

Uwzględniając zapotrzebowanie rynku, bydgoski przemysł terenowy rzucił na rynek 37 nowych artykułów nie ujętych w planie. Są to m. in. wanny dziecięce, rury i kolanka do pieców, ratyzy, zaparacze do herbaty i wiele innych. Do końca bież. roku zostanie wprowadzonych do produkcji dalszych 25 artykułów powszechnego użytku.

W WOJ. SZCZECIŃSKIM

Duża pomysłowość i inicjatywę w rozszerzeniu produkcji artykułów poszukiwanych na rynku przejawiają robotnicy w zakładach drzewnych w Różańsku w woj. szczecińskim. Przystąpili oni już do produkcji grabi, drabin, beczek sosnowych i dębowych, dzieł, maselnic ręcznych, fasek, cebrzyków różnych

rozmiarów, balii drewnianych itp. Większość tych przedmiotów produkowana jest z odpadów drzewnych. Produkcję artykułów dla wsi rozpoczęli m. in. Stargardzkie Zakłady Przemysłu Terenowego, które oddały już do PZGS wiele płyt kuchennych, drzwi i pieców, palące na masy itp.

W WOJ. WROCŁAWSKIM

Stołarnie w Kamiennej Górze w woj. wrocławskim — obok produkcji kompletów kuchennych, szaf ubraniowych, taboretów i innych mebli — w październiku br. przystąpili do produkcji estetycznych szaf 3-drzwiowych z bieleńskimi z drzewa bukowego. Wykonano już 50 tych szaf, które odznaczają się bardzo wysoką jakością. Także ZPT w Kamiennej Górze wyprodukowały 15 tys. m. tanich ręczników kuchennych, wykorzystując surowce odpadowe. Duże powodzenie na rynku mają także tanie ściereczki, których produkcję rozpoczęto niedawno.

Pierwsi w ZBM wykonali plan roczny

Zaloga budowlana oddziału nr 1 ZBM w Gdańsku zameldowała, że w dniu 15 listopada br. zakończyła pracę w budynkach: IV/4 kotłownia i IV/A przedszkole, wykonując tym samym roczny plan budowy 120,1 proc., a plan finansowy — w 101,2 proc. Zaloga ta na planowanych 1119 oddała do użytku 1143 lby.

Przedterminowo wykonano planu stało się możliwe dzięki wydajnej pracy wszystkich robotników walczących o rytmiczną realizację zadań produkcyjnych. Na szczególne wyróżnienie zasługują brygady murarskie: Benedykta Kusza, wykonująca przeciętnie 276 proc. normy, Stanisława Szudery — 261 proc., Jana Tokarskiego — 257 proc., Władysława Gaję — 272 proc., Franciszka Furmankę — 268 proc., brygady cieleskie: Alberta Skockiego — 258 proc. normy, Wincentego Gredy — 302 proc. i brygady instalatorów: Hutnikiewicza 350 proc., Spirydowicza — 340 proc. i Kirsego — 282 proc. normy.

Zaloga OB I postanawia przyspieszyć o dwa dni wykonanie planu w kubaturze na budowie 1/001/4P oraz w dniu 1 grudnia oddać do użytku przedszkole, które zgodnie z planem miało być przekazane w dniu 10 grudnia.

W oficerskiej szkole piechoty



Zajęcia praktyczne z zakresu topografii. Wykład prowadzi oficer Jerszyński.

CAF — WAP

GŁOS WYBRZEŻA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 277 (2201)

GDĄSK, PIĄTEK 20 LISTOPADA 1953 R.

CENA 20 GR

Wytyczne IX Plenum Partii przekujemy w czyn

Wojewódzkie narady aktywnie PZPR

W całym kraju odbyły się wojewódzkie narady aktywnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, na których zostały omówione i przedyskutowane tezy przedyskutowane przez IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR.

Przebieg narad wykazał, że uczestnicy ich w pełni popierają zawarty w tezach program działania partii na ostatnie 2 lata Planu 6-letniego. Słowa Bolesława Bierut: „Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować” — zmobilizowały aktywnie do konkretnej pracy nad realizacją tego programu.

STALINOGRODZKIM PAP. Na naradzie w Stalinochorze przybyło ok. 2 tys. aktywistów partyjnych z hut, kopalni i fabryk, z PGR, spółdzielni produkcyjnych i wsi. Uczestnicy dyskusji mówili o szerokim oddźwięku, z jakim uchwały IX Plenum spotkały się wśród załóg robotniczych i wszystkich ludzi pracy całego województwa. Wypowiadał uczestników narady przepojone były świadomością, że realizacja programu IX Plenum wymaga poprawy dotychczasowych form i stylu pracy. Stwierdzono, że dyskusja przedyskutowana w całej pełni pozwoli w atmosferze krytyki i samokrytyki ujawnić i przełamać wszelkie przeszkody hamujące wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, opóźniające wzrost stopy życiowej ludzi pracy.

M. in. aktywnie partyjny z przemysłu węglowego wskazywał, iż drogą do zwiększenia wydobywania jest rozszerzenie i pogłębienie współzawodnictwa pracy. Na naradzie podkreślano również potrzebę przyspieszenia obiegu środków obrotowych, wzmocnienia walki o oszczędność, obniżenia kosztów budownictwa mieszkaniowego. Pozwoli to zwiększyć produkcję artykułów konsumpcyjnych, poprawić warunki bytowe ludzi pracy, budować więcej mieszkań i obiektów socjalno-kulturalnych.

Rozważano również wnikiwie zadania stojące przed organizacjami partyjnymi w dziedzinie udzielania wszelkiej pomocy wsi w jej walce o wyższe plony i wzrost hodowli oraz o ograniczenie wyzysku kułackiego.

ŁÓDŹ PAP. Uczestnicy na rady aktywnie partyjnego w Łodzi wskazywali w dyskusji, że łódzka klasa robotnicza w pełni docenia doniosłość tezy przedyskutowanej i rozumie w pełni swe zadania w walce o wzrost ilości

i podniesienie jakości produkcji artykułów włókienniczych, dziewiarskich i odzieżowych.

Liczni aktywiści mówili o tym, jak załogi, odpowiadając na zawarte w tezach wezwania partii, przystąpiły do zdecydowanej walki o poprawę jakości produkcji. M. in. załogi wielu zakładów włókienniczych przystąpiły do opracowania zakładowych i oddziałowych planów podniesienia jakości produkcji.

Na naradzie stwierdzono, że poprawa warunków bytu szerokośmiak ma odbywać się przede wszystkim w ramach walki klasowej, co wymaga od partyjnych organizacji zwielokrotnienia wysiłków w dziedzinie politycznego wychowania mas i aktywności wian ich wokół zadań wysuniętych przez IX Plenum.

WARSZAWA PAP. Uczestnicy narady aktywnie partyjnego w Warszawie podkreślili oddźwięk, z jakim spotkały się w zakładach pracy uchwały IX Plenum. Stwierdzono, że szeroki program walki o wykonanie Planu 6-letniego i szybkie podniesienie poziomu życiowego ludzi pracy spotkały się z najgorętszym przyjęciem.

Aktywnie mówili o konkretnych formach wyzysku w gospodarstwie istniejących w zakładach pracy rezerwy produkcyjne, rozważała m. in. duże możliwości zaoszczędzenia znacznych sum droga lepszej organizacji pracy. Omawiano m. in. konkretne formy walki z przejawami bezdusznej biurokracji, obojętności na ludzkie troski i tłumienia krytyki.

Plenum NKW ZSL

WARSZAWA PAP. W dniu 19 listopada br. odbyło się w Warszawie posiedzenie poszerzonego plenum Naczelnego Komitetu Wykonawczego Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego z udziałem przewodniczących i sekretarzy wojewódzkich komitetów wykonawczych oraz posłów i zastępców posłów — członków stronnictwa.

W obradach, którym przewodniczył wiceprezes NKW — Wincenty Baranowski, udział wzięli: wiceprezes NKW Czesław Wyche, sekretarzem NKW — Aleksander Juskiewicz i Józef Ozga — Michałski oraz członkowie prezydium NKW — Jan Dąb-Kociol, Jan Szkop, Wacław Szajer, Bolesław Podeworny, Mikołaj Dachow, Zofia Tomczyk, Kazimierz Banach i Jan Domański.

W wyniku całonocnych obrad podjęta została następująca uchwała:

„Poszerzone plenum NKW ZSL po wysłuchaniu i przedyskutowaniu referatu sekretarza NKW ZSL — Aleksandra Juskiewicza pt. „Zadania polityczne — organizacyjne ZSL w walce o realizację programu rozwoju rolnictwa w latach 1954-55” i referatu sekretarza NKW ZSL — Józefa Ozgi-Michałskiego pt. „Zadania gospodarcze ZSL w walce o zwiększenie produkcji rolniczej” — postanowiło przyjąć powyższe referaty jako wytyczne do realizacji wieloletniego programu podniesienia stopy życiowej mas pracujących wsi i rozwoju rolnictwa — program postawiony przez IX Plenum KC PZPR.

Proletariusze wszystkich krajów
łączcie się!

Zakłady Mechaniczne w Elblągu wyprodukowały po raz pierwszy w kraju turbozespoł średniej mocy

W Zakładach Mechanicznych w Elblągu zakończono w ostatnich dniach próby turbozespołu średniej mocy, dla którego generator wykonany został przez zakład M-5 we Wrocławiu. Próby wypadły pomyślnie.

Wykonany prototyp zapoczątkował w kraju produkcję tego rodzaju maszyn. Dalsza produkcja turbozespołów tego typu zaspokoi potrzeby szeregu zakładów przemysłu włókienniczego, cukrowniczo-górnego, papierniczego i innych, umożliwiając tym zakładom ponadto uzyskanie wydajnych oszczędności w zużyciu paliwa.

Pierwszy turbozespoł wykonany został na podstawie dokumentacji technicznej opracowanej przez polskich konstruktorów. Projekt turbiny opracowali konstruktorzy biura konstrukcyjnego turbin

Zakładów Mechanicznych im. Świerczewskiego w Elblągu — dr S. Perycz i inż. Brosch pod kierunkiem rektora Politechniki Gdańskiej prof. dr R. Szewalskiego. Projekt generatora opracowała grupa konstruktorów zakładu M-1 pod kierownictwem inż. E. Turkowskiego przy nadzorze prof. dr B. Dubickiego.

Turbozespoł wykonany został całkowicie z materiałów krajowych.

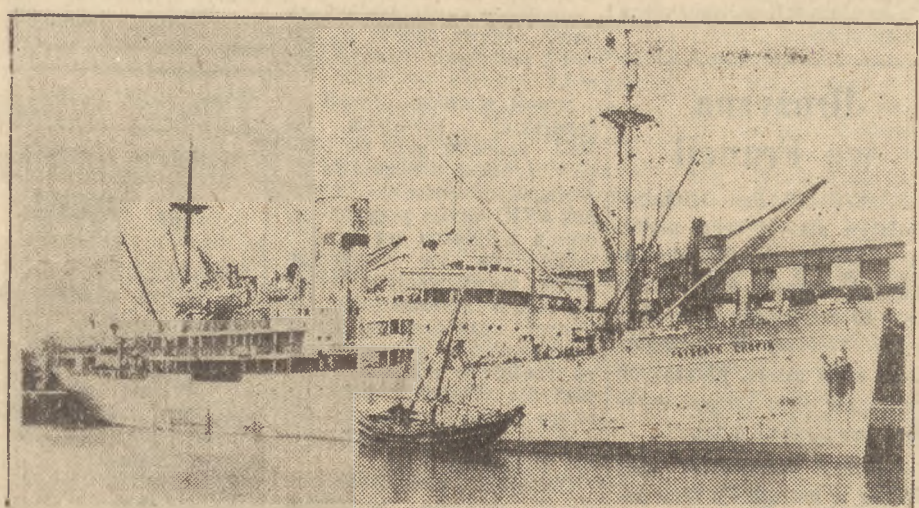
Dzięki włączeniu się do budowy turbozespołu kierownictwa, personelu inżyniersko-technicznego oraz załóg obydwu zakładów, montaż i próby wykonano w krótkim czasie. Po dokonaniu zobowiązania przyczyniły się w znacznym stopniu do skrócenia czasu wykonania i montażu turbozespołu.

Spółrodzi załogi Zakładów im. Świerczewskiego w Elblągu wyróżnili się dużym poświęceniem w pracy: kierownik montażu — inż. Bystrek, kierownik kontroli — inż. Abramowicz oraz monterzy — Lech, Goll i Kłębowski.

W zakładach M-5 we Wrocławiu przy wykonaniu i montażu generatora wyróżnili się: inż. Radwan, kierownik wydziału mechanicznego Stołarski, brygadziści Szymura i inni.

W oparciu o doświadczenia zdobyte przy wykonaniu pierwszych turbozespołów oraz o pomoc Związku Radzieckiego, Zakłady im. Świerczewskiego w Elblągu i zakłady M-5 we Wrocławiu przystąpiły do uruchomienia turbozespołów większej mocy, przeznaczonych dla zakładów energetycznych.

S/s „Fryderyk Chopin” melduje



Coraz więcej jednostek naszej floty handlowej melduje o przedterminowym wykonaniu rocznego planu przewozu na rok 1953. M. in. meldunek o wykonaniu planu przesyła załoga s/s „Fryderyk Chopin”, która wykonała swój plan roczny w 114,9 proc. w tonach i 105,9 proc. w tonomilach. Osiągnięcia te marynarze zawdzięczają ofiarnej pracy oraz dobrej współpracy wydziału eksploatacji PMH z kierownictwem statku.

Na zdjęciu: s/s „Fryderyk Chopin” w porcie bombajskim ładuje jute.

Fot. — Z. Kosycars

Nad zwiększeniem bazy nasiennej radzik Krajowy Zjazd Hodowców Roślin

Uczestnicy Krajowego Zjazdu Hodowców Roślin, który ostatnio obradował w Warszawie, omawiając dotychczasowe osiągnięcia nasennictwa polskiego, szeroko dyskutowali nad sposobami dalszego, wydatnego zwiększenia bazy nasiennej w celu pełnego zaspokojenia potrzeb zarówno gospodarstw reprodukcyjnych jak i pozostałych gospodarstw rolnych. Jak stwierdzono na zjeździe, nasennictwo polskie w okresie ostatnich lat, wzbogacone doświadczeniami z zagranicy, osiągnęło dalsze powa-żne sukcesy, dostarczając rolnictwu wiele nowych cen-nych odmian roślin, w tym wiele roślin niedawno w kraju zaaklimatyzowanych i wprowadzonych do uprawy.

Np. w stacji selekcji roślin w Polanowicach wypracowano pod kierunkiem inż. Madajewskiego m. in. dwie nowe wysokowartościowe odmiany pszenicy jarej — nadgoplanki i nagrodwickiej. Duże osiągnięcia w hodowli roślin włośnistych ma stacja w Sobocie, którą kieruje inż. Piotrowski. Znani hodowcy — dr St. Janasz i dr G. Janasz uzyskali nowe sukcesy w dziedzinie podnoszenia wartości cukru w burakach cukrowych.

Uczestnicy zjazdu podkreślają, że stacje selekcji roślin przyczyniły się do wydatnego zwiększenia bazy kwalifikowanych nasion i są doskonałym dostarczycielami rolnictwu, stwierdzili jednocześnie, iż tempo rozbudowy bazy nasiennej, zarówno pod względem jakościowym jak i ilościowym, jest jednak zbyt wolne.

Aby jak najszybciej przyczynić się do realizacji zadań, jakie przed rolnictwem postawił IX Plenum KC PZPR, zebrani na zjeździe hodowcy postanowili podjąć prace nad powiększeniem bazy nasiennej, jako jednego z decydujących czynników szybkiego wzrostu produkcji rolniczej.

Do głównych zadań naszych stacji selekcji roślin należy rozszerzenie przede wszystkim hodowli szeregu roślin motylkowych, przemysłowych i warzywnych, zwiększenie hodowli nasion takich roślin, które obecnie importujemy z zagranicy, a które mogą być u nas hodowane.

Stacje selekcyjne stawiają sobie jednocześnie zadanie, aby wydajnie rozszerzyć prace nad przystosowaniem odmian zbóż, roślin okopowych i przemysłowych do mechanicznej uprawy, pielęgnacji i sprzętu mechanicznego.

Orki zimowe — pilne zadanie wsi

Sprawa orki zimowych, obok skupu zboża, żywności i spłaty podatku gruntowego wysuwa się obecnie na pierwszy plan przed wsią gdańską.

Mimo późnej pory i zblizania się okresu mrozów, orki zimowe w większości powiatów naszego województwa przebiegają w zbyt wolnym tempie. Gospodarstwa indywidualne nie wykonywały planu orki w 85 proc., spółdzielnie produkcyjne w 78 proc., a PGR w 63 proc.

Stosunkowo dobrze, dzięki odpowiedniemu zainteresowaniu orkami zimowymi ze strony służby rolniczej przebiegają one w powiatach kościerskim i sztumskim, gdzie tak w sektorze socjalistycznym jak i w gospodarstwach indywidualnych osiągnięto ponad 95 proc. planu.

Pozostałe powiaty, a szczególnie kwidziński i gdański, pozostają daleko w tyle. Pruszczyński wykonał orki w 74 proc., a Kwidziński zaledwie w 55 proc. Z danych tych wynika, że służba rolna, aktywnie powiatowy, gminny i gromadzki w większości powiatów naszego województwa nie zdają sobie sprawy z groźby niewykonania planu orki zimowych i skutków, jakie mo

że to mieć na urodzaje przyszłego roku.

Słabsze tempo orki w spółdzielniach produkcyjnych i PGR ma swoje źródło w złej organizacji pracy oraz w częstych awariach ciągników. Kierownictwa PGR i POM powinny niezwłocznie zmobilizować swoje załogi do przyspieszenia tempa pracy, a dla uniknięcia przestoju ciągników uruchomić większą liczbę brygad remontowych. Więcej troski o to, aby dla szybkiego zakończenia orki wykorzystać każdy traktor i sprzęt przyczepny.

Ponieważ na odrobienie zaległości w orkach pozostało niewiele czasu, sprawą usunięcia zaniepewniających się zaległości, powinny zająć się obok rad narodowych organizacje partyjne. Konieczna jest codzienna kontrola wykonania orki, ciągła mobilizacja chłopów, pracowników PGR i POM do ich przyspieszenia oraz wszechstronna pomoc w usuwaniu trudności.

Pamiętajmy, że od terminowego ukończenia orki zimowych zależy zbiór przyszłego roku, a zbiór ten ma być wyższy niż w roku bieżącym.

(mat.)

Gromadzkie punkty skupu ułatwiają likwidację „końcówek”

Pełne wykonanie planu skupu zboża w naszym województwie w dalszym ciągu opóźniają „końcówki”, obciążające konta poszczególnych gospodarstw.

W każdym powiecie na niezlikwidowane „końcówki” składają się poważne ilości ziarna. I tak np. w powiecie Kartuskim wynosi ona w 3,2 proc. rocznego planu, Lębork — 4,2 proc., Malbork — 4,4 proc., Elbląg — 6,3 proc., Tczew — 6,4 proc., Wejherowo — 7,5 proc., Starogard — 8,1 proc., Kościerzyna — 8,4 proc., Kwidzyn — 9,1 proc., Sztum — 9,2 proc. i Gdańsk — 9,8 proc.

Szybsza likwidacja „końcówek”, zrealizowanie planów co do kilograma, jest przede wszystkim pilną sprawą dla całego wsi gdańskiej.

W wyniku odbytych ostatnio narad aktywnie gminnych postanowiono zorganizować w gminach prowizoryczne punkty skupu. Dostarczone przez chłopów kilkunasto i kilkudziesięciokilogramowe „końcówki” będą zbiorowo od-

wożone do punktów skupu GS. W ten sposób zorganizowana dostawa „końcówek” ułatwi chłopom wywiązanie się z obowiązku względem państwa.

Niezależnie od tego jednak aktywnie gminy powinny nadal dociągać do wszystkich zalegających, aby ostateczny termin oddawania „końcówek” wyznaczony dla poszczególnych gromad był bezwzględnie dotrzymany.

Ostateczne rozliczenie chłopów z oddawą zboża hamuje w wielu powiatach nie dość operatywne nadsyłanie do delegatów Ministerstwa Skupu zaświadczeń o wykonaniu umów kontraktacyjnych.

Powołany do tej pracy personel cukrowni, Centrali Zielańskiej i Centrali Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanich powinien wreszcie zrozumieć, że przetrzymywanie zaświadczeń w biurkach opóźnia rozliczenie z spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych z obowiązkowych dostaw dla państwa.

Propozycje strony ludowej na konferencji przygotowawczej w Panmundżonie

PEKIN PAP. 17 listopada rozpoczęły pracę dwie podkomisje powołane dla omówienia z osobną sprawą składu i miejsca konferencji politycznej oraz sprawy terminu zwołania konferencji.

Zabierając głos na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę składu i miejsca konferencji politycznej, przedstawił Koreański Republiki Ludowej Huang Hua oświadczył, że zgadza się całkowicie z propozycjami Ki Suk Boka.

Przemawiający następnie przedstawiciel strony amerykańskiej Arthur Dean nadal oponował przeciwko udziałowi państw neutralnych w konferencji politycznej. Zgłosił on bezpodstawną propozycję, aby państwa neutralne zaproszone były na konferencję polityczną dopiero po jej zwołaniu i wówczas gdy obrady osiągną pewne konkretne stadium.

Przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej odrzucił ten wniosek. Podkreślił on, że wniosek ten zmierza jedynie do zamaskowania opozycji strony amerykańskiej wobec udziału państw neutralnych w konferencji politycznej.

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę daty zwołania konferencji politycznej, strona koreańska - chińska zaproponowała powzięcie wspólnej uchwały o zwołaniu konferencji politycznej w grudniu br.

1 Konferencja polityczna może przybrać formy konferencji dwóch stron na zasadzie równości. Każda ze stron powinna zadecydować, które kraje będą reprezentowały ją na konferencji i poinformować o tym drugą stronę.

2 Wszystkie uchwały konferencji politycznej powinny być podejmowane jednogłośnie przez obie strony.

3 Aby zapewnić niezakłócony przebieg konferencji politycznej, powinno w niej uczestniczyć pięć zainteresowanych państw neutralnych: Związek Radziecki, Indie, Indonezja, Pakistan i Burma.

Tak więc uczestnikami konferencji politycznej w Korei powinny być kraje, reprezentujące każdą ze stron, a ponadto pięć państw neutralnych.

Ki Suk Bok zaznaczył, że skoro konferencja polityczna przybierze formę konferencji dwóch stron na zasadzie równości z udziałem państw neutralnych, odpowiednim miejscem dla tej konferencji byłby Panmundżon.

Przedstawiciel Chińskiej Republiki Ludowej Huang Hua oświadczył, że zgadza się całkowicie z propozycjami Ki Suk Boka.

Przemawiający następnie przedstawiciel strony amerykańskiej Arthur Dean nadal oponował przeciwko udziałowi państw neutralnych w konferencji politycznej. Zgłosił on bezpodstawną propozycję, aby państwa neutralne zaproszone były na konferencję polityczną dopiero po jej zwołaniu i wówczas gdy obrady osiągną pewne konkretne stadium.

Przedstawiciel Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej odrzucił ten wniosek. Podkreślił on, że wniosek ten zmierza jedynie do zamaskowania opozycji strony amerykańskiej wobec udziału państw neutralnych w konferencji politycznej.

Na posiedzeniu podkomisji omawiającej sprawę daty zwołania konferencji politycznej, strona koreańska - chińska zaproponowała powzięcie wspólnej uchwały o zwołaniu konferencji politycznej w grudniu br.

1 Konferencja polityczna może przybrać formy konferencji dwóch stron na zasadzie równości. Każda ze stron powinna zadecydować, które kraje będą reprezentowały ją na konferencji i poinformować o tym drugą stronę.

2 Wszystkie uchwały konferencji politycznej powinny być podejmowane jednogłośnie przez obie strony.

3 Aby zapewnić niezakłócony przebieg konferencji politycznej, powinno w niej uczestniczyć pięć zainteresowanych państw neutralnych: Związek Radziecki, Indie, Indonezja, Pakistan i Burma.

Układ o armii europejskiej to kres suwerenności Francji

Burzliwy przebieg debaty w Zgromadzeniu Narodowym

PARYŻ PAP. DEBATA NAD POLITYKĄ ZAGRA NICZĄ W FRANCUSKIM ZGROMADZENIU NARODOWYM KONTYNUOWANA BYŁA WE WTÓREK DO POŁNOCY.

Podczas gdy na posiedzeniu porannym - jak już do nosiliśmy - przemawiali w tym samym czasie przeciwnicy tzw. "armii europejskiej" i "euro pejskiej wspólnoty politycznej", zapewnijający czołowe miejsce militarnym i od wetowcom zachodnio - niemieckim - po południu i wieczorem zabrał również głos obrońcy tego planu.

W obronie "armii europejskiej" zabrał głos przede wszystkim deputowany socjalistyczny Jaquet, któremu sekundowali później inni członkowie SFIO (partii prawicowych socjalistów). W drodze zawiłej i mętnej argumentacji mówca usiłował dowiedzieć, że zrealizowanie "wspólnoty europejskiej" stanowi "jeden sposób rozwiązania problemu niemieckiego".

Bronił również "armii europejskiej" socjalista Le Bail, rzucając przy tej okazji ordynarne oszczerstwa na Związek Radziecki. Członek SFIO Gouin przyznał, że opinia publiczna we Francji wypowiada się przeciwko "armii europejskiej". Mówił on więc o "gwarancjach" dla Francji, oraz domagał się za rezerwowania odpowiedniego miejsca w nowej "Europie" dla Wielkiej Brytanii, chcąc w ten sposób wprawić w błąd francuską opinię publiczną.

Gaullista Leon Noel wystąpił zarówno przeciwko "wspólnocie europejskiej" jak i przeciw planowi utworzenia "armii europejskiej". Stwierdził on, że w projekcie wanej "wspólnocie" Francja byłaby nieuchronnie u-

Ponad milion nowych członków w TPPR

WARSZAWA PAP. Ponad milion nowych członków wstąpiło do TPPR w okresie tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Obecnie liczba członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przekroczyła 6 mln. 630 tysięcy. Robotnicy, chłopcy i inteligencja, kobiety i młodzież masowo wstępują w szeregi TPPR dla wyrazu swemu ciagle wzrastającemu zainteresowaniu życiem, pracą i osiągnięciami ludzi radzieckich, których zwycięstwa są dla naszego narodu drogowskazem walki o lepszą przyszłość.

Poważnym czynnikiem sprzyjającym umocnieniu szeregów TPPR była wzmiana w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej działalności propagandowa aktywistów TPPR oraz współdziałających z nim innych organizacji, jak np. Związek Samopomocy Chłopskiej, Liga Kobiet, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskiego. Dużą rolę w popularzacji wśród naszego społeczeństwa problematyki pracy TPPR odegrały liczne zorganizowane imprezy artystyczne, odczyty, pogadanki i wystawy o Kraju Rad - potężnym bastionie pokoju i postępu.

groziłoby to nie tylko terytorium samej Francji, lecz i obszarom całej Unii Francuskiej.

De Chambrun przypomniał dalej, że traktat francusko - radziecki przewiduje iż oba rządy mają konsultować się we wszystkich sprawach dotyczących uregulowania problemu niemieckiego. Traktat ten - stwierdził mówca - pozostaje najlepszą gwarancją bezpieczeństwa Francji.

Kończąc swe przemówienie De Chambrun podkreślił, że Francja może przeskoczyć do ubrania Niemiec zachodnich. Zgromadzenie Narodowe powinno zażądać od rządu konferencji ministrów sześciu państw "unii europejskiej" w Hadze, jak również konferencji na Bermudach do czasu, aż parlament wypowie się w sprawie ratyfikacji układu o "armii europejskiej".

W środę wieczorem debata została wznowiona. Na liście mówców wpisali się liczni deputowani z różnych ugrupowań. Mają też zabrać głos minister Bidault i premier Laniel. Zapowiedziane zostały wniesienie kilkunastu projektów rezolucji.

Prasa paryska zamieszcza obszerną sprawozdania z debaty i komentarze.

"Humanité" podkreśla, że jednocześnie w całym kraju wzrasta się opór przeciwko próbom utworzenia nowego odwetowego Wehrmachtu. Przedstawiciele różnych warstw ludności dają temu wyraz wobec członków Zgromadzenia Narodowego. Akcja ta, która niewątpliwie rozszerzy się jeszcze bardziej, może i powinna przetrwać ratyfikacji zgubnych układów.

Artyleria USA ostrzelała strefę zdemilitaryzowaną w Korei

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej przedstawiciel strony koreańskiej - chińskiej gen. Li San Czo zwrócił uwagę stronie amerykańskiej na fakt ostrzelenia przez artylerię amerykańską rejonu, znajdującego się w granicach strefy zdemilitaryzowanej, a mianowicie okolic wsi Keho do, na południowy-wschód od Sannena.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Li San Czo zażądał, aby mieszana grupa inspekcji przeprowadziła śledztwo na miejscu incydentu. Strona amerykańska wyraziła zgodę na powyższą propozycję.

Zakłady Garbarskie w Szczakowej znów produkują

KRAKÓW PAP. W ostatnim okresie w Szczakowej, na miejscu starej, zniszczonej fabryki rozpoczęła pełną produkcję nowoczesne zakłady garbarskie.

W połowie roku ubiegłego nowowbudowany zakład podjął pierwszą wstępną produkcję. Obecnie Szczakowski Zakład Garbarski posiada moc produkcyjną około czterokrotnie większą niż dawna fabryka. Dzienna załoga, która położyła duże zasługi w uruchomieniu nowej fabryki, pracuje obecnie w znacznie lepszych warunkach. Każda kondygnacja nowego gmachu zaopatrzona jest w obszerne szatnie i umywalnie. Zainstalowano również wiele urządzeń gwarantujących bezpieczeństwo i higienę pracy.

Oszuści i spekulanci - kulacy z powiatu ciechanowskiego ponieśli surowe kary

CIECHANÓW PAP. Sąd wojewódzki dla woj. warszawskiego na sesji wyjazdowej w Ciechanowie rozprawywał w dniu 17 bm. w trybie doraźnym sprawę przestępczej działalności dwóch byłych pracowników aparatu skupu: Tadeusza Bralczyka - delegata Ministerstwa Skupu w gminie Gołymin. pow. Ciechanów, oraz Stanisława Szymczaka - referenta zbożowego gminnej spółdzielni "Samopomoc Chłopska" w Gołyminie, którzy w podstępny sposób, za wysoką cenę, wykupili i wywieźli z powiatu kłuski, wystawiali kłuski fikcyjne kwity, stwierdzające rzekome wykonanie przez nich obowiązkowych dostaw zboża i żywności.

Przed sądem stanęli również spekulanci kulacy: Władysław Szymczak z Garmowa, gmina Kozłowo, pow. Pułtusk, właściciel 24-hektarowego gospodarstwa, Witold Gogolewski z gromady Gogole, gminy Gołymin - właściciel 28-hektarowego gospodarstwa, Zygmunt Fabiński z gromady Sławki, gmina Gołymin - właściciel 21-hektarowego gospodarstwa oraz Janas Kozłowski z gromady Królejski, gmina Gołymin. Spekulanci ci, świadomie uchylając się od obowiązkowych dostaw, dawali łapówki urzędnikom aparatu skupu.

Przed sądem stanęli również spekulanci kulacy: Władysław Szymczak z Garmowa, gmina Kozłowo, pow. Pułtusk, właściciel 24-hektarowego gospodarstwa, Witold Gogolewski z gromady Gogole, gminy Gołymin - właściciel 28-hektarowego gospodarstwa, Zygmunt Fabiński z gromady Sławki, gmina Gołymin - właściciel 21-hektarowego gospodarstwa oraz Janas Kozłowski z gromady Królejski, gmina Gołymin. Spekulanci ci, świadomie uchylając się od obowiązkowych dostaw, dawali łapówki urzędnikom aparatu skupu.

Za fałszerstwa i kradzieże - 12 lat więzienia

WARSZAWA PAP. Sąd wojewódzki w Warszawie rozprawywał w trybie doraźnym sprawę notorycznego przestępcy Stanisława Adamszyńskiego, który wykorzystując brak czujności i gapio-

padły znamienne głosy ludzi o różnych przekonaniach politycznych, ostrzegające naród francuski przed niebezpieczeństwem, w obliczu którego stanie Francja, jeśli parlament ratyfikuje układy.

Akcja protestacyjna przy biera różne formy. Delegaci Krajowej Rady Pokoju chodzą po mieszkaniach, uświadamiając ludność o celach akcji. Robotnicy składają głosy protestu w urnach ustawionych specjalnie w wejściach do fabryk i warsztatów.

11 listopada odbyły się we Francji liczne manifestacje przeciwko ratyfikacji układów wojennych z Bonn i Paryża. Hasło: "Precz z nowym Wehrmachtem" powtarzało się zarówno podczas centralnej manifestacji na Polach Elizejskich w Paryżu, jak i w czasie licznych manifestacji na prowincji.

Wielkie demonstracje przeciwko ratyfikacji układów wojennych odbyły się w ostatnią niedzielę. Najpotężniejsze manifestacje odbyły się w Strassburgu i Blois.

Na ostatnim Plenum KC Komunistycznej Partii Francji z całą ostrością stała się sprawa walki o niedopuszczenie do odrodzenia militarystki niemieckiej. Komuniści francuscy mają bowiem głęboką ufność w siły narodu, z którymi musi być liczone reakcyjne rządy Lanieli. Ta ufność znalazła odbicie w słowach Maurice Thoreza, który oświadczył, że "nie jest prawdą, jakoby przyjęcie układów z Bonn i Paryża było nieuniknione. Francja może i powinna powiedzieć: Nie!".

J. Waczyński

Przeciwko propagandzie rewizjonistów

- o scementowanie jedności narodu

Obrady rozszerzonego Plenum Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich

WARSZAWA PAP. W dniach 17 i 18 bm. obradowało w Warszawie rozszerzone Plenum Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego.

Obradom, które zgrupowały ponad 150 księży i świeckich działaczy ze wszystkich województw kraju, przewodniczył ks. prof. dr Jan Czudziński, przewodniczący Krajowej Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego.

Uczestnicy obrad wysłuchali referatów sekretarza prezydium komisji - Ryszarda Reiffa na temat wyników zjazdów wojewódzkich świeckich i duchownych działaczy

katolickich, posła Konstantego Lubieńskiego, który omówił aktualne problemy gospodarcze naszego kraju oraz Bolesława Piaseckiego o aktualnych problemach stosunków państwa i kościoła w Polsce Ludowej.

W wygłoszonych referatach oraz ożywionej dyskusji, w której udział wzięło 40 mówców, podkreślano, że polscy księża i świeccy działacze katolicki pragną swym udziałem we Frontie Narodowym przyczynić się do scementowania i zacieśnienia jedności naszego narodu.

Wiele uwagi poświęcono dyskusji zagadnieniu ostrego i zdecydowanego przeciwstawienia się oszczerczej propagandzie wrogów naszej ojczyzny, a w szczególności kół niemieckich rewizjonistów. Uczestnicy narady stwierdzili, że będą demaskować wobec rzesz wierzających katolików rewizjonistyczną, wymierzoną przeciwko polskiej racji stanu, politykę kłiki Adenauera i jego popleczników.

Dyskusja wykazała również, iż działacze katolicki zjednoczeni w szeregach Frontu Narodowego pragną nadal nie szczędzić sił w pracy nad realizacją zadań wypływających z porozumienia zawartego między państwem a kościołem, oraz z oświadczenia episkopatu z dnia 28 września br.

Na zakończenie obrad Plenum Komisji Krajowej podjęło uchwałę, w której postanawia do końca bież. miesiąca zorganizować posiedzenia duchownych i świeckich działaczy katolickich przy wojewódzkich komitetach Frontu Narodowego w celu przekazywania wyników narady krajowej oraz omówienia aktualnych zadań komisji wojewódzkiej.

Spekulanci i oszuści, których przestępcza działalność godziła w podstawy wspólnoty ekonomicznej między miastem a wsią, w sojuszu robotniczo - chłopskim, zostali surowo ukarani. Sąd skazał Tadeusza Bralczyka na 12 lat więzienia, Stanisława Szymczaka na 8 lat, Władysława Szymczaka na 6 lat, Witolda Gogolewskiego na 8 lat, Zygmunta Fabińskiego na 8 lat i Janasa Kozłowskiego na 7 lat więzienia.

Zaznaczyć należy, że powiat Ciechanów, który z wyjątkiem obowiązkowych dostaw zboża włożył się na szarym końcu w woj. warszawskim, po wykryciu afery i ujawnieniu przestępczej działalności zarówno pracowników aparatu skupu jak i kłusów - spekulantów, wzmożło tempo obowiązkowych dostaw zboża.

stwo ze strony pracowników niektórych central handlowych i instytucji, dokonał szeregu poważnych oszustw. Wyrokiem sądu Adamszyński skazany został na karę 12 lat więzienia oraz 10 tys. zł grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 2 lata więzienia. Wspólnicy oszusta skazani zostali: osk. Marian Kalinowski - handlarz straganowy z Bazaru Różyczki na karę 8 lat więzienia i 10 tys. zł grzywny, osk. Janina Marszał, trudniąca się przechowywaniem i sprzedażą wyłudzonych przedmiotów na karę 7 lat więzienia i 3 tys. zł grzywny, osk. Stanisław Duchalski - paser i wspólnik oszusta na karę 6 lat więzienia i 2 tys. zł grzywny.

Jak wykazał przewód sądowy, osk. Adamszyński za pomocą fałszywanych pieczętów i zaświadczeń oraz wykorzystując bezduszne podejście do swoich obowiązków niektórych urzędników poszczególnych instytucji dokonywał fikcyjnych zamówień handlowych, wydłużając w ten sposób towary wartości wielu tysięcy zł.

Aresztowanie oszusta nastąpiło dzięki czujności pracowników eksportury przedsiębiorstwa "Desa" w Gdyni, gdzie Adamszyński usiłował wyłudzić meble stylowe i urządzenia dekoracyjne na sumę blisko pół miliona zł.

Banda szpiegów i dywersantów zlikwidowana w NRD

BERLIN PAP. Jak donosi dziennik "Berliner Zeitung" władze bezpieczeństwa NRD unieszkodliwiły grupę agentów, która działała z polecenia zachodnioniemieckiej organizacji szpiegowskiej oślawionej generała hitlerowskiego Gehlena.

Grupa ta uprawiała szpiegostwo i przygotowywała akty dywersji w miastach, położonych na wybrzeżu bałtyckim w NRD.



Harry kontra Joe

Harry i Joe - używając słów znanego wiersza - w jednym stali domu. Harry na gorze - w Białym Domu. Joe trochę niżej - w komisji do badania działalności antyamerykańskiej. Jedną ich legła klasa, i jedna kasa. Ta na Wall Street.

Sielanka trwała dłuższy czas. Jeden drugiemu nie wadził. Przeciwnie. Ten z "góry" pomagał temu na "dole". Wszyscy ma swój koniec. Skończyła się i sielanka. Harry S. Truman, b. prezydent USA - o nim to bowiem mowa - "wyprowadził" się z "góry". Drugi bohater - Joe Mac Carthy, przewodniczący "Komisji do badania działalności antyamerykańskiej" - pozostał na swoim "pięterku". "Wyprowadził" nadal "swawole". Trafiły one i w Harry'ego. Joe oskarżył go o sprzyjanie... komunistom.

Cierpieć ze słownictwa wspomnianego wiersza, można by za cytować w imieniu Harry'ego powiedzenie jednego z bohaterów: "Ależ mój panie, mnie kapie na głowę". Truman tego nie powiedział. Zrobił natomiast coś innego. Wygłosił radiotelewizyjne przemówienie, w którym powiedział:

"Pragnę powiedzieć, że incydent ten jest jedynie najmniejszym z przykładów upadku podstawowych zasad wolności, jakie ma miejsce w naszym kraju. Jest teraz zupełnie jasne, że obecna administracja przyjęła metody maczarni na celu osiągnięcia korzyści politycznej. Nie nawiązuje tu do osoby senatora z Wisconsin (mowa o Mac Carthy) - jedynie jego znaczenie polega bowiem na tym, że nazwiło się stało się źródłem nowego pojęcia w świecie. Pod pojęciem tym rozumie się korupcję, zarzucenie zasad fair play (równych szans gry), lekkie użycie zasad prawa, wykorzystywanie kłamstwa i bezpodstawnych oskarżeń przeciwko obywatelom w imieniu amerykańskiemu lub bezpieczeństwa oraz wzrost wpływu demagogii, który żyje z nieprawdy, strachu i zniszczenia wiary w nasze społeczeństwo. Ten straszny rok ziera żywotne soki Ameryki..."

I oto, jak widzimy, Harry i Joe, przestali być "prawdziwymi" Amerykanami. I to nie tylko w oczach tych, którzy "w tym samym stoją domu" krytykują ich od dawna, ale i we własnych. Gdy jeden zaczął wadzić drugiemu, wymknęło mu się nowe świadectwo starej prawdy - że w burzliwej Ameryce nie ma wolności i demokracji. I to świadectwo bardzo autorytatywne, oparte na doświadczeniach starej współpracy, kiedy to Harry i Joe w jednym stali domu i nigdy nie wadził jeden drugiemu.

DYL

Naród francuski walczy przeciw układom z Bonn i Paryża

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym trwa obecnie debata nad polityką zagraniczną rządu. Dyskutowana jest również sprawa utworzenia "europejskiej wspólnoty obronnej". Prasa francuska zwraca uwagę, że obecna debata stanowi manewr, do jakiego uciekają się zwolennicy utworzenia tzw. "armii europejskiej", którzy za wszelką cenę chcą uzyskać chociażby pośrednio aprobatę uzbrojenia od wetowców Niemiec zachodnich pod flagą "armii europejskiej" oraz akceptację przez Zgromadzenie Narodowe polityki zagranicznej rządu francuskiego, zmierzającej do zmontowania tzw. "europejskiej wspólnoty obronnej".

Aby zrozumieć wojenny sens układów bońskiego i paryskiego warto cofnąć się myślą wstecz, do dni majowych ubiegłego roku.

BONN I PARYŻ W MAJU 1952

25 maja 1952 roku. Gmach adenauerowskiego Bundestagu w Bonn otacza 25 tys. policjantów. Acheson, Eden, Schuman i Adenauer podpisują tzw. "układ ogólny".

Pod presją amerykańską Anglia i Francja wyraziły w nim zgodę na utrwalenie podziału Niemiec oraz pozostawienie w Niemczech zachodnich do roku 2002 wojsk trzech mocarstw zachodnich.

Tego samego dnia sygnatariusze "układu ogólnego"

udali się samolotem do Paryża, gdzie rano 27 maja Adenauer, Schuman, ówczesny premier włoski de Gasperi oraz ministrowie spraw zagranicznych Belgii, Holandii i Luksemburga (Beneluxu) złożyli swe podpisy pod tzw. "układem o europejskiej wspólnotie obronnej".

Układ ten, nie mający nic wspólnego z obronnością i wspólnotą, mówił o wzmocnieniu neohitlerowskiego Wehrmachtu, a jego nazwa miała być jedynie szyldem dla wojennych poczyną imperialistów. Postanowienia układu przekreślały suwerenność Francji, Włoch i krajów Beneluxu na rzecz "armii europejskiej" i "europejskiej wspólnoty obronnej", w których decydującą rolę miały odgrywać adenauerowski Niemcy i Stany Zjednoczone.

Sygnatariusze nie wzięli jednak pod uwagę tego, że wprowadzenie układów w życie poprzez ratyfikację natrafi na olbrzymie trudności. Okazało się bowiem, że nawet najbardziej reakcyjne rządy nie zawsze są w stanie posłuszenie wykonywać zlecenia waszyngtońskich mocodawców.

"OKALECZENIE SUWERENNOŚCI NARODOWEJ"

Prawicowy poseł Pierre Andre przyznał na łamach prasy, że "gdąby parlament państw zachodnich ratyfikował potworny układ paryski, zapewniłby on

Niemcom (zachodnim) hegemonię wojskową w zachodniej Europie. Niemiecka hegemonia wojskowa doprowadziłaby nas do wojny".

Znamienna jest również opinia prof. Bernarda Lavergne, który stwierdza, że "od tej chwili, gdy 20, 30 lub 40 niemieckich dywizji otrzyma potężna uzbrojenie, stan rzeczy w Europie zachodniej się zmieni. Panami i gospodarzami Europy zachodniej staną się... niemieccy generałowie".

Charakterystyczne jest oświadczenie gen. de Gaul

le'a, który stwierdził niedawno, że ewentualna ratyfikacja układu o "armii europejskiej" pozbawi Francję suwerenności i zmusi Francję do oddawania swych dzieł organizacji, mającej bronić sprawy, która może okazać się obcą sprawą".

Edward Herriot, przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, oznajmił, że nie chce widzieć we Francji ani gestapo ani SS, a organ kół wojskowych "La Vie Militaire", ewentualna ratyfikacja układów nazywa "okaleczeniem suwerenności narodowej".

NARÓD FRANCUSKI NIE CHCE WOJNY

Świadomość skutków, jakie może mieć dla Fran-



Wieloletnia demonstracja chłopów w Montelmar przeciw polityce rządu Lanieli. Fot. - CAF



Do podstawowych zadań rady kobiecej — jednego z ogniw rady zakładowej — należy troska o kobiety pracującą i jej dzieci.

Rada kobiega przy Kędzierzńskich Zakładach Asotowych może poszczycić się konkretnymi rezultatami w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.

Na zdjęciu: synek Szarlejowej czuje się w żłobku doskonale — informuje przewodniczącą rady kobiecej Koniakową — kierowniczką żłobka Zuzanna Adamska.

CAF — fot. Tymiański

Pomysł racjonalizatorski likwiduje „wąskie gardło”

Maszyny! Proszę o przyjemny wyraz twarzy

Taki żartobliwy okrzyk słyszy się często w hali produkcyjnej Przedsiębiorstwa Remontowo-Inwestycyjnego Przemysłu Drzewnego w Sopocie. Ażby zrozumieć jego znaczenie, trzeba cofnąć się o szereg miesięcy wstecz, kiedy to podczas burzliwych narad produkcyjnych w tym zakładzie najczęściej słyszało się takie zdania:

— Remontowa dokumentacja techniczna jest „waskim gardłem” produkcji...

— Konstruktorów mamy zbyt mało, nie nadążają z robotą...

— Po co rysować cały, skomplikowany korpus, jeśli trzeba przetoczyć tylko kilka otworów?...

Przemysł drzewny potrzebuje wyremontowanych i unowocześnionych obrabiarek. Obrabiarki, przysyłane do remontu PRI, to najczęściej przysyłowane gruchoty, które trzeba jak najszybciej i jak najtaniej wyremontować, aby mogły wrócić do produkcji.

Tymczasem remonty szły nie dość szybko, a przeszko- dały przed wszystkim nieterminowy spływ dokumentacji remontowej. Przyczyna — jasnawo: konstruktorów — mechaników jest, jak wszędzie, zbyt mało, a rysunków do każdej obrabiarki trzeba wykonać wiele: kilka dziesiąt, a nieraz i kilkaset. Konstruktorzy dwóili się i troili, podejmowali cenne zobowiązania, lecz i to nie pomagało. Zło tkwiło w dotychczasowym systemie pracy. Niekiedy zaczęli to pomalutku dostrzegać: za duże czasu zajmują rysunki części, które potem w warsztacie mechanicznym mało dają za jęcia robotnikom.

Kierownik zakładu inż. Józef Swiderski często omawiał te sprawy z pracownikami biura konstrukcyjnego. Przeglądali rysunki, myśleli, dyskutowali i znowu myśleli. Owocem tych dyskusji był śmiały projekt racjonalizatorski, złożony przez inż. Swiderskiego: dokumentacja fotograficzna — rysunkowa.

Pomysł ten był jakby iskra rzuconą na beczkę prochu. Pracownicy podzielili się na dwa obozy: entuzjastów i tych, którzy odnosili się doń z rezerwą. Ci pierwsi cieszyli się, że nowy pomysł pozwoli na zlikwidowanie przestoju i uproszczenie pracy, drudzy mówili:

— Pokażcie to w praktyce, udowodnicie nam.

— To były gorące dni — wspomina kierownik działu postępu technicznego, Stanisław Olejniczak. — Po prostu „spod ziemi” wyrwało się fundusze na wyposażenie ciemni, zakup aparatów,

papieru fotograficznego i mniej nieporozumień przy montażu.

Na czym polega ten nowy pomysł? Jego celem jest zastąpienie znużonego i kosztownego rysunku przez szybkie i tańsze fotografowanie. Zalety pomysłu można dostrzec na przykładzie: Mamy przetoczyć kilka otworów w starym korpusie, średnice otworów są stolarowane. Dotychczas trzeba było wykonać bardzo pracochłonny rysunek całego korpusu. Teraz zdjęcie ułatwia pracę. Na obrotce ustawia się wymiary — i gotowe.

Nowa metoda wyeliminowała w wielu wypadkach bardzo znużone rysunki skomplikowanych elementów. Ustawia się części w kolejności montażu i zdjęcie — znowu — zastępuje rysunek. Taka fotografia zestawieniowa jest przy tym częstokroć bardziej przejrzysta i zrozumiała dla montażu niż rysunek.

Rzecz jasna, że nie wszystkie części maszyn mogą być obrabiane na podstawie fotografii. Niektóre wymagają przekroju, inne kilku rzutów. W tym ostatnim wypadku sprawę uprościł pomysł konstruktora Henryka Federowicza. Przy zastosowaniu lustra na jednej klatce filmu otrzymuje się 2 rzuty. Są one przedstawione, ale „naprawia” się to przy powiększeniu.

Nowa metoda „chwyciła” jest dziś zasadniczą metodą pracy PRI. Jej wartość można już dzisiaj ocenić z perspektywy kilku miesięcy: zwiększona wydajność,

Dyskutujemy nad тезami przed II Zjazdem PZPR

Będziemy produkować więcej bielizny

Tezy uchwalone przez IX Plenum KC PZPR wskazują na zadania dalszego rozwoju gospodarki narodowej, a przede wszystkim znacznego przyspieszenia produkcji artykułów konsumpcyjnej. W związku z tym przed zakładami przemysłu dziewiarskiego, produkującego takie towary codziennego użytku, jak bielizna, stanęło zadanie dalszego zwiększenia produkcji i podniesienia jej jakości.

Nasza podstawowa organizacja partyjna omówiła już możliwości wykonania tych zadań przy obecnych warunkach technicznych w zakładzie. Doszliśmy do wniosku, że posiadamy niezbędne podstawy dla zwiększenia produkcji, a mianowicie — dostateczny poziom kwalifikacji robotników i dozoru, dobre maszyny i dostateczną ilość surowca.

Na pozór mogłoby się wydawać, że wszystkie te możliwości są już dostatecznie wykorzystane, że nie istnieją u nas rezerwy produkcyjne. Towarzysze występujący w dyskusji na ostatnim zebraniu aktywnie partyjne go i gospodarczego dowiedli

jednak, że istnieją jeszcze po ważne rezerwy. Np. jedna z towarzyszek z cewiarni stwierdziła, że przy odpowiedniej organizacji miejsca roboczego dział ten mógłby przerabiać dziennie znacznie więcej surowca niż do tej pory.

W dziewiarni zdarzają się często wypadki zlamania igiel. Jeśli wypadek taki u- chodzi uwadze robotnicy, zdają się jeszcze dość często. Z tego powodu mamy jeszcze ok. 15 proc. produkcji gorszego gatunku. Składają się na to i takie braki, jak krzywo zeszyta koszula, zrzucone oczka, cery itp.

Podstawowa organizacja partyjna niewiele jeszcze zrobiła do tej pory dla likwidacji tego hamulca produkcji. Wprawdzie wielu członków partii otrzymało odpowiednie zlecenia partyjne, jednakże nie były one kontrolowane i nie były wykonywane. Obecnie egzekutywa organizacji partyjnej przystąpiła do opracowywania zleceń partyjnych związanych z realizacją zadań IX Plenum, dla każdego członka i kandydata partii.

Wykorzystamy obecnie na sze doświadczenia z okresu, kiedy tworzyliśmy młodzieżowy „potok” w szwalni. Potokowa produkcja to poważne osiągnięcie organizacji partyjnej i ZMP. Młode robotnice pracujące na tym potoku uzyskały prawo do samokontroli. Od tego czasu dział potokowy produkuje w zakładzie, zarówno pod

względem ilości wykonywanej produkcji, jak i wysokości jakości. Obecnie chodzi nam o to, aby cała załoga za kładów dziewiarskich nau- czyła się pracować systemem potokowym.

Nasze możliwości wzrostu produkcji będą wkrótce jeszcze większe, niż obecnie. Powstaje laboratorium zakładowe, które będzie badać jakość surowca przeznaczonego do produkcji. Znajdą wady i walory surowca, można będzie już z góry zabezpieczać się przed powstawaniem braków. Można będzie uniknąć zrywania się nitki jedwabnych, jeśli utrzymamy odpowiednią wilgotność tego surowca.

W dziewiarni pracuje obecnie grupa racjonalizatorów nad skonstruowaniem elektrycznego aparatu do automatycznego zatrzymywania maszyn dziewiarskich w chwili zerwania się nitki.

Zwrócić uwagę załogi na istniejące możliwości zwiększenia naszej produkcji, do prowadzić do tego, by sprawa wzrostu produkcji i jej jakości stała się sprawą każdego robotnika i każdej robotnicy, a nie tylko aktywistów partyjnych, czy związkowego, nie tylko maistrów czy brygadzystów — takia jest najbliższe zadanie naszej organizacji partyjnej w dziedzinie realizacji zadań IX Plenum.

JAN KUKUŁA

II sekretarz podstawowej organizacji partyjnej w Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego w Gdańsku.

Jeszcze bardziej obniżymy koszty własne

Wielkie znaczenie dla realizacji wytycznych IX Plenum ma obniżka kosztów własnych produkcji statków w naszej stoczni.

Organizacja partyjna stoczni przywiązywała wiele uwagi do tej sprawy. Świadczą o tym wyniki produkcyjne. Zakład nasz obniżył w III kwartale koszty własne produkcji o 12,5 proc. wobec zaplanowanych 9,7 proc. Jest to poważne osiągnięcie.

Do tak znacznej obniżki kosztów własnych doszliśmy drogą wzrostu wydajności pracy z 121 proc. w II kwartale do 134 proc. w III kwartale, przez rozwinięcie współzawodnictwa i racjonalizacji, przez coraz lepsze wykorzystywanie mocy produkcyjnych, walkę z marnotrawstwem materiałów itp. Krótko mówiąc, u podstaw uzyskanego wyniku leży aktywny udział całej załogi w walce o coraz niższe koszty produkcji. Nie byłoby to możliwe bez intensywnej pracy politycznej organizacji partyjnej.

O pracy tej, jak wiadomo, najlepiej świadczy wynik. Zaczniemy od współzawodnictwa. Uczestnicy w tym ruchu przeszli 81 proc., załogi, a więc znaczna większość. Zwyczajem już stało się podejmowanie zobowiązań na każdą pracę, natychmiast po skończeniu poprzedniej.

Są i niedomagania. Nie wszystkie zobowiązania są u nas konkretne i celowe i nie zawsze realizacja zobowiązań jest należycie kontrolowana.

Liczne wypadki niewykonania zobowiązań — to wy- nik braku codziennego kontroli, która ogranicza się do fotografowania sytuacji co 10 dni, a nie sygnalizuje trudności, nie zwalczających, nie uczestniczących z robotnikami w walce o pełskowanie zobowiązań.

Nasza organizacja partyjna nie zajmowała się współzawodnictwem z takiego punktu widzenia, ani też nie zwróciła na to uwagi organizacyjnej. Dla dal-

szego obniżenia kosztów własnych, bo przecież 12,5 proc. nie stanowi nieprzekraczalnej granicy, konieczne jest pełne wykorzystanie rezerw w współzawodnictwie przez walkę o konkretność zobowiązań i pełne ich wykonanie.

Do obniżki kosztów własnych doszliśmy również drogą likwidacji marnotrawstwa materiałów w wydziałach mechanicznym i kadłubowym. Znaczną część odpadków materiałowych zdatnych do użytku w produkcji była przeznaczana na złom. Organizacja partyjna zwróciła na to uwagę i zło naprawiono.

Obecnie robotnicy zwracają wszystkie odpadki materiałowe do magazynu. Z tych odpadków wykonuje się część produkcji okrętowej i ubocznej.

Olbrymie oszczędności uzyskane tą drogą nie pozostały bez wpływu na obniżkę kosztów własnych kadłuba. Ale czy nie możemy zaoszczędzić jeszcze więcej, czy zlikwidowaliśmy już całkowicie marnotrawstwo materiałów? Jest jeszcze dużo brakorobstwa w kadłubowni, w mechanicznym i na wyposażeniu, brakorobstwa w nikającego ze złych metod pracy. Dużo jest jeszcze rozrzuconych na terenie kadłuba różnych blach, kawałków rur, kabli i innych odpadków.

Jest wiele innych rezerw w naszym zakładzie. Do nich trzeba zaliczyć niedostateczne wykorzystywanie pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich w produkcji, stosunkowo wysoka, bo sięgająca 4 proc. absencja pracowników, niepełne wykorzystywanie mocy pewnych typów maszyn i narzędzi.

Dla uruchomienia tych rezerw nie wystarczy przedsięwzięcia administracyjne, jeśli nie będą one miały pełnego poparcia całej załogi. Dlatego wielką rolę przypada tu naszej organizacji partyjnej.

Już dziś, nie zwlekając, winniśmy rozpocząć pracę wyjaśniającą wokół tych spraw, omawiając tezy przed zjazdowe i zadania wynikające z nich dla naszej stoczni. Na pewno nie podoła temu wąska grupa aktywistów. Każdy członek i kandydat partii winien otrzymać i realizować zlecenie partyjne, by cała organizacja partyjna wzięła aktywny udział w wyjaśnianiu polityki naszej partii i mobilizacji załogi do wykonania zadań, jakie wypływają dla nas z tej uchwały przyjętej przez IX Plenum KC PZPR.

JAN BILEWSKI

członek egzekutywy KZ PZPR w Stoczni Północnej.

Pytania i odpowiedzi

Pytanie: Ob. Mach z gromady Gowino, pow. Wejherowo pyta, dlaczego pomimo 4-krotnego wzrostu globalnej produkcji przemysłowej na głowę ludność w porównaniu z okresem międzywojennym, odczuwaemy jeszcze brak szeregu artykułów powszechnego użytku.

Odpowiedź: Sprawa ta została obszernie omówiona w tezach do dyskusji przed II Zjazdem PZPR. W okresie czterech lat realizacji Planu Sześcioletniego zdołaliśmy dokonać wiele — w dziedzinie globalnej produkcji przemysłowej prześcignęliśmy Włochy, a doganiamy Francję. Chodzi tu o produkcję globalną, tj. razem — produkcję ciężkiego przemysłu i lekkiego.

Szczególnie mocno rozwinięły przemysł ciężki, a zwłaszcza maszynowy i chemiczny. Są to sukcesy decydujące dla dalszej walki o podniesienie stopy życiowej ludności pracującej. Bo przecież, aby produkować więcej siewników, żniwiarów, artykułów gospodarstwa domowego itp. potrzebne jest żelazo, stal, aluminium i innego rodzaju surowce. A skąd wziąć żelazo, stal czy aluminium? Trzeba więc budować huty.

Dlatego m. in. budujemy i Nową Hutę pod Krakowem i zakłady hutnicze w Bolesławcu. A huty potrzebują do produkcji węgla i koksu. Węgiel dostarczą kopalnie. Aby mieć więcej węgla, budujemy nowe kopalnie, jak Rokietnica II, Porąbka i inne.

Dalej, żeby było więcej tkanin trzeba budować fabryki włókiennicze. Dla fabryk tych trzeba maszyn. A więc znowu potrzebne są huty i przemysł ciężki, wytwarzający maszyny. Ten przemysł trzeba więc było najpierw stworzyć.

Dlatego zarysowała się nierównomierność pomiędzy wzrostem produkcji maszyn, urządzeń przemysłowych, tj. środków produkcji, a pomiędzy wzrostem produkcji przemysłu lekkiego, a więc środków spożywczych. Podczas gdy produkcja środków wytwarzania wzrosła o 135 proc., to produk-

cja środków spożycia o 99 proc.

Działano też na skutek niedostatecznego wzrostu produkcji rolniczej przemysłu lekkiego i spożywczego nie był dostatecznie zaopatrzone w surowce rolnicze. Dlatego to, mimo bardzo szybkiego wzrostu produkcji globalnej, odczuwa się brak niektórych artykułów.

Obecnie jednak, dzięki wysiłkom całego narodu zbudowaliśmy już mocną podstawę przemysłową dla rozszerzenia produkcji przemysłu lekkiego, a więc produkcji tkanin, garnków, siewników itd.

Partia nasza stawia dziś zadania dalszego poważnego podniesienia poziomu bytowego ludności. W ciągu najbliższych dwóch lat znacznie wzrośnie produkcja przemysłowych artykułów konsumpcyjnych w oparciu o szybki rozwój rolnictwa, a więc o zwiększenie produkcji takich surowców jak len, wełna, rzepak, mięso, buraki cukrowe itp. oraz w oparciu o rozbudowę istniejących zakładów przemysłu spożywczego, lekkiego i budowlanych.

Pytanie: Ob. Kobiela z Bolesławu, pow. Wejherowo zapytuje, dlaczego w składzie węglowym GS w Wejherowie zażądano od niej w dniu 16 bm. zapłaty za węgiel po starej cenie. Przy zakupie nie zwróciła uwagi na to. Dopiero po przybyciu z towarami do domu zapytała do gazety i przekonała się, że węgiel stał.

Odpowiedź: Była to najprawdopodobniej omyłka ze strony pracowni GS, który obliczył należność za węgiel. W każdym razie postąpił on źle i musi jak najszybciej zwrócić Wam pobrane niesłusznie pieniądze, tzn. różnicę między starą ceną, a ceną zniżoną, obowiązującą od 15 bm.

Kierownictwo GS w Wejherowie powinno zbadać, kto ponosi winę za tę omyłkę i wyciągnąć odpowiednie konsekwencje, a także zapobiec powtarzaniu się podobnych wypadków.

Może jeszcze jedna komisja?...

Gdy ob. Borucki przyjechał w 1946 roku do Gdańska, bez trudu znalazł mieszkanie przy ul. Łąkowej nr 30. Wprawdzie „mieszkanie” przez nazwę niewiele miało wspólnego z lokalem, nadającym się do zamieszkania wraz z rodziną, ale czego wymagać od takiego zrujnowanego, jak Gdańsk, miasta?

Rozwinięty pomysłowość, z dużym nakładem pracy, Borucki przystosował jakoś zdeprawowany lokal do celów mieszkalnych. Wprawili ramy okienne i poprzybijane drzwi, załatali deskami większe dziury, spary poutykał szmatami i zamieszkali. Regularnie płacił czynsz, pomagał w odrzuconym miastu i otrzymawszy pracę w Zakładach Gazownictwa czuł się zupełnie zadowolony, gdyby...

Gdyby woda deszczowa nie zaczęła przeciekać przez podziurawiony dach, zalagając mieszkanie.

Znajdzie się na to rada — uspokajał zmartwioną żonę — pójdę do administracji i powiem, że przez te dziury w dachu niszczące nie tylko nasze mieszkanie, ale i cały budynek. Przecież zrozumieją to i nie dopuszczą do marnowania dobra społecznego.

Poszedł więc z prośbą o wyremontowanie dachu i mieszkania. Było to w roku 1949. Przyjeżdżał go przychylnie i wkrótce nawet w mieszkaniu Boruckich zjawiała się komisja. Członkowie jej zaczęli zabierać się do pracy, wymierzili mieszkanie, obejrzeliszy sufit, popukali, zapisałi coś w notatach i poszli. Borucki przypuszczał, że w ślad za komisją przyjdą robotnicy.

Ale nie przyszli. Wkrótce Borucki interweniował po raz drugi. Pomógł — przyjechała komisja, w innym uprzedzie składzie, ale wykonana ta sama czynność, co i pierwsza. A robotnicy i tym razem nie przyszli. Borucki jednak uwarł się — znowu był w MZBM i znowu miał w domu komi-

sję. W ciągu 4 lat przeplatał ta powtarzała się co najmniej 10 razy. — Co Borucki udał się do MZBM, to komisja natychmiast zjawiała się w jego mieszkaniu. Ale robotnicy konsekwentnie nie przychodzili i woda coraz bardziej zalewała mieszkanie.

W końcu Borucki prawił przyzwyczają się do tego, że bez najmniejszych przygotowań mogli mieć w mieszkaniu kąpiel — ile razy tylko padał deszcz. I, że regularnie co jakiś czas zjawiała się w ich mieszkaniu — komisja.

Aż tu w październiku br. odmieniło się nagle. Zamiast komisji przyszła ekipa dekarzy i prawidłowo pokryła dach. Borucki nie wierzył własnym oczom.

— Jak to — mówił do żony — będziemy teraz mieszkali tak, jak i wszyscy? Bez kąpeli? Ach, gdyby jeszcze wyremontowali nam i mieszkanie... — marzył nieśmiało.

I to marzenie wkrótce miało się spełnić. W ślad za dekarzami przyszli murarze, roztarli rusztowania w mieszkaniu Boruckich, którzy zmuszeni byli przenieść się na okres remontu do sąsiadów i... na tym, niestety, skończyło się, bo w parę dni potem przyszli inni robotnicy, rozebrali rusztowania i położyli. Remont nie został ukończony i od tej pory nie zjawiali się ani murarze, ani komisja. Gdy doprawa dzony do ostateczności Borucki pobiegł do MZBM nr 1, w ślad którego się przemieścił, a więc do komisji, kierownik nadzoru, cb. Tadeusz Pieniak, przyjął go bardzo grzecznie.

— Chodzi Wam o remont mieszkania? — zdziwił się uprzejmie. — Wiemy, niestety, ale nie będzie my remontować. Nie przewidziano w planie, obywatelu, nie przewidziano...

Wkrótce co przewidziano? Może jeszcze jedną komisję?

Edzio

Tą drogą pójdziemy

W szkole gromady Bolszewo zebrało się kilkudziesięciu gospodarzy. Z zainteresowaniem wysłuchali referatu przedstawicieli Komitetu Powiatowego PZPR w Wejherowie, Augustyna Tredera, który omówił tezy do dyskusji przed II Zjazdem PZPR.

Zaczęła się dyskusja. Pierwsze głosy, które padły na zebraniu, dotyczyły doniesień decyzji naszego rządu o częściowej obniżce cen. Chłopi z Bolszewa z uznaniem przyjęli te decyzje.

Małorolny chłop, Dawidowski, mówił np. tak: „Każdy z nas może sobie obliczyć, ile przynosi mu miesięcznie częściowa obniżka cen takich artykułów, jak np. cukier, który wszyscy w naszej gromadzie kupują w sklepie GS. Ale najważniejsze dla nas — rolników, to obniżenie cen maszyn rolniczych i materiałów budowlanych. Widać, że nasz rząd, podejmując uchwały o obniżce cen kierował się przede wszystkim troską o chłopów pracujących.”

Dawidowski skończył już swe przemówienie, gdyby nie jedno pytanie, które rzucił ktoś spoza jego pleców: „A dlaczego nie potaniała kielbasa?”

„A jak miała potanieć — powie-

dział Dawidowski. — Weźcie choćby naszą gromadę. Na 12-hektarowych gospodarstwach chowamy po jednej krowie i po dwie sztuki łosy. Jak mogła potanieć kielbasa skoro nie wzrasta u nas pogłowienie żywca?”

„Obniżka cen jest tylko częściowa — mówił nauczyciel Ratajczak. — Czy nastąpi dalsza obniżka — zależy to wyłącznie od nas — od wsi pracującej, od wzrostu produkcji rolnej, a więc mięsa, mleka, jaj, drobiu, zboża, ziemniaków itd. Ja myślę — ciągnął nauczyciel — że nad tym powinniśmy się dzisiaj zastanowić. Zaczniemy od hodowli!”

Rozpoczęła się burzliwa dyskusja. Kłemen Grabowski poruszył sprawę łak. To znana powszechnie w powiecie wejherowskim, a bardzo zaniedbana sprawa. Łąki, należące do gromad Bolszewo i Gościcino, pozabawione są wody, na skutek zniszczenia w 1945 r. urządził nawałnicą. Łąki te przypominają raczej piaszczyste pustynie.

Tak długo już gromada nasza stara się o przydział materiałów budowlanych na wykonanie własnymi siłami urządzeń nawadniających — mówił Grabowski — tak długo i bezskutecznie, że zaczęli-

my już popadać w rezygnację. Ale teraz trzeba od nowa rozpocząć starania i to zaraz!”

„Proponuję, by zajął się tą sprawą nasz sołtys — Hersz wraz z gospodarzami Janem Bleszką i Bernardem Kujawą — wnieśliśmy do dyskusji przedstawiciel KP. Zwróćcie się bezpośrednio do Urzędu Melioracyjnego w Wejherowie, do inżyniera Jancewicza. On to oświadczył mi, że w tym roku kredyty na meliorację są podjęte i urząd nie bardzo wie, gdzie je ulokować.”

Wybrani przez zebranych przedstawiciele Bleszke, Hersz i Kujawa z zadowoleniem przyjęli na siebie odpowiedzialność przed gromadą za załatwienie sprawy nawadniania łak.

Dyskusja toczyła się dalej. Teraz chłopcy zaczęli rozwijać śmiało perspektywę dalszego rozwoju gospodarki w gromadzie.

Jan Grabowski — średniorolny gospodarz, prezes koła ZSCh, zaczął dyskutować na ten temat: „Jak będą łaki, to będzie i bydło, będzie i obornik, którego teraz mamy za mało — powiedział. Ale dla naszej ziemi w Bolszewie nie wystarczy obornik, potrzebne

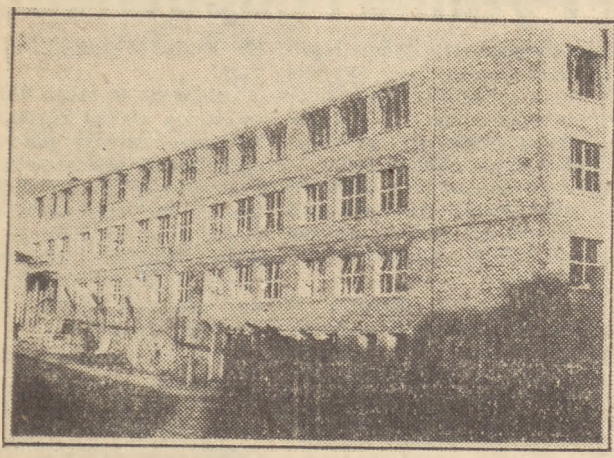
są jeszcze nawozy sztuczne. — Musimy postarać się — mówił dalej Grabowski — by nawozy dochodziły do nas, do Bolszewa i to w większych ilościach, bo do tej pory musieliśmy jeździć po nie do Wejherowa. Mamy kilku radnych w gromadzie, niech wysuną, w imieniu gromady wniosek, aby nawozy sztuczne rozprowadzane przed robotami wiosennymi już w grudniu, albo w styczniu, a nie w marcu, jak to było w tym roku. Wyszyskaj wcześniej nawozy chro- nymy przecież żyć przed mrozem, który w tym roku wyrządził nam tyle szkody.”

Długo jeszcze dyskutowali gospodarze z Bolszewa nad rozwojem gospodarki i wzrostem produkcji rolnej w swej gromadzie. Mówili i o pomocy sasiadkiej i o potrzebie zreperowania wielu budynków gospodarskich i o orkach przedzi- mowych, ale przede wszystkim o wzroście hodowli, bo hodowla jest u nich najbardziej zaniedbana ze względu na brak łak.

Gdy sołtys ob. Hersz zamykał dyskusję i zebranie, młody Hewel, syn 9-hektarowego gospodarza wstał i powiedział: „Zrobimy wszystko, by zwiększyć produkcję rolniczą, wykorzystując jak najlepiej pomoc, którą dla nas państwo przyniesło. Ostatnie Plenum KC PZPR wskazało nam drogę — my tą drogą pójdziemy.”

B. Załuski

Szkoła w osiedlu stoczniovcw



W osiedlu stoczniovcw na Kamiennej Górze w Gdyni znajduje się w toku budowy szkoła, w której uczyć się będą dzieci lokatorów nowych bloków. Będzie to szkoła urządzona według najnowocześniejszych wymogów.

Zaloga „Morpak” wzywa do współzawodnictwa

Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego w Gdańsku organizuje w dniach od 1 do 10 grudnia br. „dekadę zbiorów makulatury i tłuczki szklanej”. W związku z tym zaloga obojętnie zobowiązana, mająca na celu zebranie jak największej ilości tych surowców wtórnych. M.in. zaloga Wytwórni Uszkek „Morpak” w Gdańsku postanowiła, że każdy pracownik „Morpaku” w okresie od 1 do 10 grudnia dostarczy po 2 kg makulatury i 2 kg szkła — butelek lub tłuczki szklanej. Fundusze uzyskane ze sprzedaży tych odpadków przeznaczają się na budowę Domu Kultury w Gdańsku.

Zaloga „Morpak” wzywa do współzawodnictwa w tej akcji wszystkie inne przedsiębiorstwa i instytucje województwa gdańskiego.

Nowości w sklepach spożywczych

W sklepach spożywczych handlu ogólnego użytku i PSK pokazuje się ostatnio kilka nowości. M.in. znajduje się już w sprzedaży koncentrat owocowo-witaminowy. Jest to witamina C w proszku, która sypie się po łyżeczce do herbaty lub zupy. Siolek tej witaminy kosztuje 12 zł. Gospodyniom radzimy również spróbować „pasty kakaowej”. Są to mielone jarzyny w puszkach konserwowych. Pasta ta nadaje się do przyrządzania kanapek.

W Oliwie powstaje osiedle domków jednorodzinnych

Wielki plac przy ul. Abrahamy w Oliwie zmienił się w ciągu kilku ostatnich dni nie do poznania. Stał tu wysoki płot z sosnowych desek, za którym wyrosły bakierki i stów czerwonych cegieł. Cegły i cement zwoziły tu przez wiele dni samochody ciężarowe. Potem przy były maszyny, a za nimi — murarze.

Plac ożywił się — zaszumiały betoniarce, rozległy się pokrzykiwania robotników. W kilku miejscach naraz zaczęły wyrastać fundamenty niewielkich domków.

W pierwszym etapie budowy powstanie tu 16 domków jednorodzinnych — opowiada kierownik techniczny Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Wejherowie, które na zlecenie Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej buduje domki jednorodzinne — a potem będziemy budować ich coraz więcej.

Z dalszych informacji dowiadujemy się, że każdy taki domek jednorodzinny będzie miał parter i piętrosko. Na parterze będą dwa pokoje z kuchnią, a na piętrze jeden duży pokój i drugi mały — co w rodzaju alkowy — jak wyjaśnia technik. Każdy domek będzie miał osobne piwnice, w których urządzona będzie pralnia.

Zguby do odebrania

Kto w dniu 7 bm. we Wrzeszczu zgubił przy ul. H. Rutkowskiego marynarkę męską, może odebrać ją w Komendzie Miasta M.O. w Gdańsku, przy ul. Gen. K. Świerczewskiego 27, pokój 43.

Strzeżmy dzieci i młodzież przed nieszczęśliwymi wypadkami

Godzina 7.30 — czas największego nasilenia ruchu tramwajowego. Na przystanku przy ul. Rutkowskiego we Wrzeszczu czekają na „sio-demkę” tłumy pasażerów, a wśród nich, chłopcy z torniastami na plecach. Nadszedł tramwaj. Dorosli, nie zwracając uwagi na dzieci, szybko wsładają do wozu. Chłopcy biegną wzdłuż tramwaju i nie mogą się wciśnąć do środka czepiają się stopni i buforów.

Wóz rusza — woła konduktorka — uwaga na stopniach. Wołanie pozostaje bez echa. Tramwaj odjeżdża, obwieszony jak „winogronami” dziećmi na stopniach. W drodze do Gdańska niektórzy chłopcy zeskakują w biegu — jeden bez szwanku, inni padają na ziemię, narażając się na nieszczęśliwy wypadek.

Obrazki takie każdy z nas spotyka codziennie. I wielu z nas przechodzi obok nich obojętnie. A tymczasem nie jedno z dzieci wcześniej czy później trafi do sali szpitalnej wskutek nieszczęśliwego wypadku podczas jazdy na stopniach lub wyskakowania z tramwaju w biegu.

W ciągu bieżącego roku tylko w Klinice Ortopedycznej Akademii Medycznej leczono z powodu różnego rodzaju urazów 2.383 dzieci. Jak statystyka wykazuje, najwięcej notuje się w woj. gdańskim złamań przez młodzież nóg lub rąk. Drugie miejsce przypada ranom odniesionym w nieszczęśliwych wypadkach. Następnie idą oparzenia. Jeśli przejrzymy szczegółowo statystykę, to przekonamy się, że najwięcej urazów odnosi dzieci w wieku od 7 do 11 lat.

Statystyka mówi sama za siebie. Dlatego też obowiązkowo całego społeczeństwa jest oduczenie młodzieży opieką, uświadomienie jej o konieczności zachowania jak największej ostrożności wszędzie tam, gdzie może zdarzyć się wypadek.

W Gdańsku na wzór radziecki powołano przy Zarządzie Wojewódzkim Polskiego Czerwonego Krzyża komitet do walki z wypadkami wśród dzieci. Zadaniem jego jest prowadzenie wraz z całym społeczeństwem akcji zapobiegawczej. Rozpoczęła się ona w trójmieście w dniu 15 bm. i trwać będzie do 30 listopada. W akcji tej powinni wziąć udział nauczyciele, wychowawcy, rodzice, opiekunowie, personel za kładowe i szkolne, organizacje młodzieżowe. Wiele może zrealizować służba ruchu WPKKG, zwracając baczną uwagę na młodzież, jadącą w tramwajach, trolejbusach i autobusach. Nieszczęśliwym wypadkom zapobiegają przechodnie, zwracając uwagę na zachowanie się młodzieży.

W akcji tej, dla dobra dzieci i młodzieży, nie może zabraknąć nikogo.

Wieczorowy Uniwersytet Marksizmu — Leninizmu rozpoczyna pracę

Uroczyste otwarcie studiów na wieczorowym Uniwersytecie Marksizmu-Leninizmu odbędzie się w niedzielę, 22 bm., o godz. 19.30 rano w siedzibie WUML — Liceum dla przedszkolaków przy ul. Kniewskiego w Gdańsku — Wrzeszczu.

Na uroczystości otwarcia studiów proszeni są o przybycie wszyscy słuchacze, którzy otrzymali zawiadomienie o przyjęciu na WUML.

Kierownictwo WUML przy KW PZPR w Gdańsku.

KRONIKA DNI A

Zamiast „Strasznego Dworu” opera „Halka”

W niedzielę na operze gdańskiej zamiast zaplanowanego przedstawienia o godz. 14 „Strasznego Dworu” zostanie wystawiona opera „Halka”.

W niedzielę nie będzie wody Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gdańsku zawiadamia, że w związku z przebudową głównego węzła na przewodzie Hoczonym, dopływ wody w niedzielę, dnia 22 bm., w godzinach od 9-22 będzie bardzo ograniczony.

TEATRY

Teatr Wielki w Gdańsku — Koncert symfoniczny PFB, godz. 19.15, „Zart od morza” — w „Domu Drukarza”, godz. 19.

Teatr Dramatyczny w Gdyni — „Cudzoziemczyni”, godz. 19.

Teatr Kameralny w Sopocie — „Droga do Czarnolasu”, godz. 19.

Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku — „Ariang”, godz. 16.

KINA

GDAŃSK — „Leninград” — „Pod tureckim jarzmem”, godz. 17, 19.30.

„Bajka” we Wrzeszczu — „Ruszyły wzgórza”, godz. 16, 18, 20.

„ZMP-owiec” we Wrzeszczu — „Przygoda na Morzu Czerwonym”, godz. 16, 18, 20.

„1 Maja” w Nowym Porcie — „My urwisy”, godz. 17, 19.

„Delin” w Oliwie — „Sprawa do załatwienia”, godz. 16, 18, 20.

Gdynia — „Atlantida” — „Dziubars”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„Goplana” — „Nikt nie wie”, godz. 16, 18, 20.

„Warszawa” — „Przełom”, II sekcja, godz. 16, 18, 20.

„Fala” w Grabówku — „Ostatni wystrzał”, godz. 18, 20.

„Promień” w Chyloni — „Zagubione melodie”, godz. 18, 20.

„Neptun” w Orłowie — „Uwaga! Począg nadchodzą”, godz. 18, 20.

Sopot — „Baltyk” — „Tajemnica llni okretowej”, godz. 15.30, 17.30, 19.30.

„Polonia” — „Tęsknota nr 3886”, godz. 16, 18, 20.



W trosce o nowe kadry

Centralna szkoła piłkarska utworzona zostanie w Gdańsku

Realizując zadania nakreślone 3-letnim planem rozwoju sportu piłkarskiego, Rada Główna Zrzeszenia Sportowego „Start” postanowiła uruchomić w Gdańsku z dniem 1 stycznia 1954 r. centralną szkołę piłkarską ZS „Start”.

Celem tej pierwszej w Polsce szkoły piłkarskiej jest stworzenie wzorowego ośrodka piłkarskiego, w którym o pracę będą metody szkolenia piłkarskiego kadry trenerskiej, prowadzenie szkolenia uczniów, opartego na naukowych podstawach. W dług najnowszych osiągnięciach radzieckich i węgierskich. Przygotowanie zespołu, który w roku 1956 winien osiągnąć poziom czółowych drużyn polskich. Przygotowanie członków zespołu do kariery zawodniczej, trenerskiej i działalności społecznej.

Do szkoły zostanie przyjętych 60 ułoznionych uczniów w wieku do 19 lat, na podstawie dobrowolnych zgłoszeń, po przeprowadzeniu badań lekarskich oraz próbach ułoznionych piłkarskich.

Zakwalifikowani i przyjęci do szkoły kandydaci zostaną podzieleni w zależności od wieku na trzy klasy — ZESPOLY: A (18 — 19 lat), B (16 — 17 lat) i C (do 16 lat).

W tym uszeregowaniu zespoły będą miały zapewniony udział w rozgrywkach, co pozwoli na stałą kontrolę postępów. Okres trwania szkolenia oblicza się na 3 lata.

Słuchacze szkoły otrzymają bezpłatną naukę, objętą programem szkoły piłkarskiej, pomoc w nauce w szkole ogólnokształcącej lub zawodowej, opiekę lekarską, wyżywienie (po zajęciach) w „Stal” — Gwardia (Białystok).

W niedzielę o godz. 11 na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu rozegrane zostaną towarzyskie zawody piłki nożnej pomiędzy miejscowym zespołem Stali i Gwardią z Białegostoku.

W przedmeczach o godz. 9 grać będą zespoły „Arka” (Gdynia) i rezerwa Stali.

Do kierowania zajęciami powołani zostali wybitni specjaliści.

Zgłoszenia do szkoły wraz z krótkim życiorysem kierować należy do Rady Trenerów SPN — WKPF, Gdańsk ul. 3 Maja 9, pok. 104.

Mistrzowie ZS „Start” w boksie

Z udziałem 31 zawodników odbyły się w Elblągu dwudniowe mistrzostwa bokserskie ZS „Start”. Tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze papierowej — Rzemiełowski (Elbląg), w kategorii Ciężkiej (Elbląg), w lekkiej — Radziwiłł (Kwidzyn), w lekkopółśredniej — Rybrcki (Elbląg), w półśredniej — Lis (Elbląg), w średniej — Winowiecki (Elbląg).

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobył Elbląg — 21 punktów przed Kwidzynem — 10 punktów i Gdańskiem — 6 pkt.

II rzut Pucharu Polski zakończy sezon piłkarski

Mecz Budowlani — Górnik (Zabrze) odwołany

Spotkaniem II rzutu o Puchar Polski na szczeblu centralnym, które odbyło się w niedzielę 22 bm., zakończy się tegoroczny sezon piłkarski. Dalsze mecze pucharowe rozgrywane będą już na wiosnę przyszłego roku.

Nie wszystkie jednak drużyny, które zakwalifikowały się do II rzutu, będą grały w niedzielę. Pauzować będą te zespoły, które oddają swoich najlepszych zawodników na obóz przygotowawczy przed majowym startem w mistrzostwach II Ligi koszykowej. Reprezentantem Wybrzeża Kolejarz Gdańsk zmierzy się w Kolejarz z zespołem AZS Szczecin. Spotkanie to rozegrane zostanie w hali Kolejarza o godz. 18.

W przedmeczach rezerwy Kolejarza walczyć będą o mistrzostwo klasy A z drużyną Budowlanych (Elbląg).

W Elblągu walczą koszykarze II Ligi

22 bm. zapoczątkowana zostanie pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo II Ligi koszykowej. Reprezentantem Wybrzeża Kolejarz Gdańsk zmierzy się w Kolejarz z zespołem AZS Szczecin. Spotkanie to rozegrane zostanie w hali Kolejarza o godz. 18.

Leszek Herdegen

Teatr prawdy i prostoty

Georgij Mdiwan: „Nowe czasy”, sztuka w 3 aktach, 5 odsłonach. Reżyseria: artysta ludowy KESER, laureat Nagrody Stalinowskiej S. W. Łukianow, scenografia: A. L. Frejdim, B. M. Czebatariew, asystent reżysera: J. F. Lauffer. Główny reżyser: artysta ludowy ZSR, laureat Nagrody Stalinowskiej R. N. Simonow. James Gow i Arnaud d'Usseau: „Głęboko sięgają korzenie”, sztuka w 3 aktach. Przekład A. J. Minguliny, inscenizacja: R. N. Simonow, reżyseria: laureat Nagrody Stalinowskiej, A. M. Gabowicz, scenografia: A. P. Ciesiewicz. Główny reżyser: R. N. Simonow.

REWOLUCJA przyporuła teatr narodowi, a narod — teatrowi! — powiedział kiedyś wybitny radziecki działacz teatralny Tairow. W tym zdaniu kryje się głęboka prawda i zamyka się cały sens przemian dokonanych w teatrze rosyjskim przez władze radzieckie. Podstawowe założenie sztuki realizmu socjalistycznego: służba społeczeństwu przy zachowaniu różnorodności stylów artystycznych — teatr radziecki spełnia w sposób doskonały. Rozwijanie narodowych tradycji kulturalnych, trafna polityka repertuarowa, tak w dziedzinie klasyki jak i dramaturgii współczesnej, wnikliwa praca nad wyborem idei utworu, ze spójnością, wysoki poziom wykonawstwa — oto najważniejsze elementy teatru radzieckiego, które mogłyśmy obserwować we wszystkich przedstawieniach różnych teatrów przybywających rokrocznie na gościnne występy w okresie Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W ramach tej twórczej wymiany społeczeństwo nasze miało okazję oglądać przedstawienia znakomitego zespołu kukielkowego Sergiusza Obraczowa, moskiewskiego Teatru Dramatycznego i Teatru im. Mossowietu, leńingradzkiego Teatru im. Puszkina, ukraińskiego zespołu im. Franki z Kijowa, mieliśmy sposobność zapoznać się z metodami pracy i osiągnięciami artystycznymi produkcyjnych aktorów i reżyserów radzieckich: Obraczowa, Ochłopkowa, Zawadowskiego, Raniewskiej, Mordwinowa, Olenina.

Źródło nauki i doświadczeń dla naszych twórców. Wzór dla naszej młodej sztuki dostrzegającego realizmu socjalistycznego. Źródło pięknych wzruszeń i szlachetnych przeżyć. Dlatego to polska scena i widownia z

stycznych. Wachtangow działał w pierwszych latach władzy radzieckiej, w okresie nowych orządów i teorii teatralnych, w okresie walki z burżuazyjnym teatrem psychologizującym i naturalistycznym. Rewolucja kulturalna nie przebiegała łagodnie. Niełatwo było znaleźć nowe formy dla nowych, rewolucyjnych treści i rewolucyjnych zadań, jakie włożył lud stawił przed teatrem. Około pewnych formalistycznych obciążań, którym niejednokrotnie ten naprawdę twórczy artysta mimo woli ulegał — główna przeszkoda w pracy nad nowym kształtem teatru był brak współczesnego repertuaru.

Prowadząc dalej dzieło Wachtangowa — teatr jego imienia znalazł się w szczyśliwym położeniu. Od chwili usamodzielnienia wachtangowców” dali 30 współczesnych premier radzieckich, a wśród nich „Interwencja” Sławina, „Człowieka z karabinem” Pogodina, „Przełom” Ławrientewa i „Jęgora Bułyczowa” i inni” Gorkiego (w roku 1932 b. to jubileusz 40-lecia pracy literackiej Gorkiego, upamiętniony kreacja Szczukina w roli tytułowej).

Teatr im. Wachtangowa kroczył dalej w tńknieć przez swego założyciela droga: droga twórczych poszukiwań artystycznych, droga ukazywania wielkich konfliktów społecznych, „złoty ideał. Zadanom tym służą dwa najważniejsze czynniki oddziaływania: prawda i prostota.

WIDZIELISMY dwie sztuki: Mdiwan — „Nowe czasy” i autor — amerykańskich James Gow i Arnaud d'Usseau — „Głęboko sięgają korzenie”. Każda z nich przenosi widza w inną sferę zagadnień, w inne środowisko, inne obrazuje konflikty. Mimo to — przy odrobinie scenicznego ujęcia, zależnego od walorów dramatycznych — podstawowa zasada tego teatru: dążenie do maksymalnej prawdy w scenicznym kształcie sztuki i maksymalnej prostoty środków teatralnych — została z podziwu godną precyzją zachowana.

Sztuka Mdiwaniego nawiązuje do przemian, jakie dokonują się w psychice radzieckiego człowieka. Mówi o losach przewodniczącego kołchozu, Wasilija Agafanowa, który — z pomocą towarzyszy — przeprowadza (jak sam mówi) „wielką bitwę” ze swoim charakterem, z obciążeniami wyniesionymi jeszcze sprzed rewolucyjnych czasów. Agafanow przeżywa trudny konflikt wewnętrzny, zrozumiał bowiem, że nie dorasta do wypełniania obowiązków jego zadań. Niełatwo zrezygnować z własnych ambicji, niełatwo przełamać przywiązanie do kołchozu, do towarzyszy, do umiłowanej pracy. Ale Agafanow postanawia zrezygnować z dotychczasowego stanowiska, twierdzi, że powinien ustąpić miejsca „mądrzejszemu, bardziej wykształconemu i ładomemu człowiekowi. Sztuka, obfitująca w wiele wątków otaczających przedstawioną tu problem naczelny, mówi o zdrowej sile socjalistycznej krytyki i samokrytyki, pokazuje ludzi dojrzałych ideowo, dla których — wobec spraw ogólnie — społecznych — nie istnieją osobiste ambicje i jednostkowe interesy. Sztuka obrazuje walkę

„lepszego” z „dobrym”, slega po typowy konflikt w społeczeństwie już socjalistycznym.

Reżyseria Łukianowa (zarazem odwoływał Agafanow), scenografia (Frejdim i Czebatariew), wszystkie role, wszystkie rozwiązania sytuacyjne, każdy dialog, każdy gest, każda intonacja — słowem, wszystkie elementy tego przedstawienia konsekwentnie były podporządkowane najważniejszej, wspomnianej już zasadzie: zasadzie bezwzględnej prawdy w obrazowaniu postaci i konfliktów. Nic z fałszywej teatralności, nic z bezdusznej patosu, nic z „umowności” nic z udawania, żadnych sztuczek, żadnych „chwytów”. Widziliśmy na scenie zwykły, prosty — lecz jakże dramatyczny i bogaty we wrażenia — dzień prostego radzieckiego człowieka. To bardzo ważne. To przede wszystkim pouczające dla naszych reżyserów i aktorów, którzy nieraz „udawali” robotników i chłopów. Aktoży Teatru im. Wachtangowa nie grali chłopów, lecz byli chłopami.

Sztuka Gow i d'Usseau przenosi nas w sferę konfliktów antagonizujących: mówi o dyskryminacji rasowej w Ameryce, o walce, która ogarnia społeczeństwo kapitalistyczne. „Demokratyczne swobody” przekształcają się w praktyce w brutalne przesładowanie. Stąd opór, stąd walka. Historia Breta Charles, powracającego z wojny Murzyna, któremu separator

runkach — jest jeszcze jednym ostrzeżeniem i jeszcze jedną nauką. Nauką tym skuteczniejszą, że dana przez amerykańskich pisarzy, autorów sztuki.

Dramatyzm sytuacji, ostre starcia, zdecydowanie inna niż w „Nowych czasach” faktura sztuki warunkują odmiennie środki teatralnego wyrazu. Nie obserwowaliśmy już tej „codziennej”, byliśmy świadkami wielkich wzruszeń i wielkich dramatów — dla tego inscenizator i reżyser (Simonow, Gabowicz) i aktorzy podporządkowali swe sceniczne działanie wymiarom tekstu. Nie zgubiono jednak — przeciwnie: kultywowano — prawdy w ukazywanych postaciach i sytuacjach. Sądzę jednak, że popełniono pewien błąd interpretując rolę Breta i starszej córki senatora, Alice, w ten sposób, że z góry wiedzieliśmy, jak będzie finał ich scenicznego życia: walczyli pozytywny bohater (posagowanego aktora od momentu pierwszego wejścia) i negatywna, groźna dzięki swemu pozornemu liberalizmowi, bohaterka (nadawanie intonacji fioncznej jej wypowiedziom „postępowym”). Tu odstąpiono od prawdy na rzecz tendencji, która i tak, bez udziału aktora, dotarłaby do widza.

Spróbujmy podsumować nasze myśli i uwagi. Dlaczego dwa przedstawienia Teatru im. Wachtangowa wywarły na nas tak wielkie wrażenie? Oto próba odpowiedzi. Zespół tego Teatru daje swym widowiskom ostre, wyraźne kontury ideowe, dzięki wnikliwej analizie, wydobyciu naczelną idee utworu, podporządkowaniu formy walorom treściowym, nie dzieli dramaturgii na poważną i mniej poważną i dzięki temu daje przedstawienia, gdzie humor spleta się z dramatycznością, zarzucając postać w sposób zdecydowany, ukazuje żywych, pełnokrwistych, pełnowymiarowych ludzi, dysponuje znakomitymi aktorami, którzy pięknie realizują zasadę gry zespołowej, dzięki czemu przedstawienia uderzają wyrównanym wysokim poziomem.

Głęboko pouczające były dwa wiecory teatralne, które spędziłyśmy na występach Teatru im. Wachtangowa. Teatru prawdy i prostoty. Piękna lekcja dla ludzi naszego teatru. Dwa wieczory pięknych wzruszeń dla naszego widza.



Ludmila Celikowska, artystka Teatru im. E. Wachtangowa wśród narynary